

# Kronika Niemiec współczesnych

(za okres od 1. 11. do 30. 11. 1953)

## ŻYCIE POLITYCZNE

„Droga do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej“. 25 listopada odbyło się 40 posiedzenie plenarne Izby Ludowej NRD, na którym Walter Ulbricht, pełniący obowiązki premiera, złożył deklarację rządową w sprawie „drogi do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego“.

„W Niemczech zachodnich — mówił Walter Ulbricht — panują ci sami władcy koncernów, którzy byli nosicielami hitlerowskiej polityki zaborów, oraz oficerowie armii hitlerowskiej. Te same siły, które wiodły Niemcy do agresji wojennej przeciw Francji, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Polsce i Związkowi Radzieckiemu, te same siły, które ponoszą odpowiedzialność za straszną katastrofę Niemiec, znowu są u władzy i rozpoczęły swoją imperialistyczną politykę zupełnie tak samo, jak to czynił Hitler, a mianowicie od domagania się odwetu...

... Główne natarcie Adenauera kieruje się obecnie przeciw narodowej niezawisłości Francji, lecz także przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej i przeciw demokratycznym krajom w środkowej i wschodniej Europie. Rząd Adenauera podjął na nowo hitlerowskie plany „nowego ładu w Europie“. Podobnie jak Hitler, Adenauer pragnie przede wszystkim oddać siły ekonomiczne i wojskowe Francji, Belgii, Holandii, Włoch, Danii i Norwegii na usługi militarystów niemieckiego. Gauleiterzy Hitlera mają teraz objąć komendę nad Francją, Belgią, Holandią itd., w cywilu, jako pełnomocnicy „rady europejskiej“ i „europejskiej wspólnoty obronnej“...

... Tego, iż natarcie zachodnio-niemieckich militarystów zwraca się obecnie przede wszystkim przeciw Francji, Belgii i Holandii, Danii i Norwegii, dowodzą

również oświadczenia zachodnio-niemieckich reakcyjnych przywódców w sprawie roszczeń terytorialnych wobec Francji. Nie zapomnieliśmy słów ministra Jakuba Kaisera, który na kongresie partyjnym Austriackiej Partii Ludowej w Salzburgu oświadczył: „Jedność niemiecka obejmuje oprócz Niemiec także Austrię, część Szwajcarii, Saarę i Alzację-Lotaryngię“. W organie Adenauera *Rheinische Post* z dnia 10 października 1953 — przewodniczący sejmku związkowego dr Ehlers zgłasza roszczenia nie tylko do obszarów czechosłowackich, lecz także i północno-włoskich, i domaga się przy tym jeszcze, aby w podręcznikach szkolnych i atlasach obszary te oznaczano jako niemieckie. Widzimy, że bońscy amatorzy podbojów sięgają we wszystkich kierunkach, na zachód i na wschód, na południe i na północ. Ich dążenie do aneksji nie zna żadnych granic, podobnie jak to było u Hitlera i u cesarza Wilhelma... (Por. także niżej, AJK).

... Całkowicie w duchu polityki Hitlera Adenauer proklamował bezpośrednio po wyborach zachodnio-niemieckich agresję przeciw zachodnim obszarom polskim...

... Rząd Adenauera mógł prowadzić dotychczas swoją politykę odradzenia militarystów niemieckiego tylko dzięki pomocy kierownictwa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Pan Ollenhauer oświadczył, że kierownictwo SPD popiera politykę zagraniczną rządu Adenauera...“ (por. niżej, AJK).

Następnie mówca wspominał konferencję trzech mocarstw zachodnich na Bermudach, spodziewaną wówczas w najbliższych dniach, i przypomniał, że podobne konferencje zmierzały zawsze



do celów sprzecznych z interesami pokoju i narodowymi interesami Niemiec, podczas gdy konkretny projekt traktatu pokojowego z Niemcami, opracowany przez rząd radziecki, czeka od blisko dwóch lat na załatwienie.

„Wojenna polityka Adenauera — mówił dalej p. o. premiera NRD — budzi u wszystkich narodów od Atlantyku do Oceanu Spokojnego i od Morza Śródziemnego do Oceanu Lodowatego nową głęboką nieufność i otacza izolowane Niemcy zachodnie falą nienawiści ze strony setek milionów ludzi. Rząd NRD kroczy jednak zupełnie odmienną drogą polityki zagranicznej. Daje się powodować zasadą rzetelnej i przyjaznej współpracy zarówno z narodami Zachodu, jak i z narodami światowego obozu pokoju.

Jesteśmy zwolennikami trwałych przyjaznych stosunków z naszym sąsiadem, z wielkim narodem francuskim. Rozumiemy troskę narodu francuskiego, wywołaną wielkim niebezpieczeństwem, jakie wynika z odrodzenia militarystyki w Niemczech zachodnich — i uważamy ją za całkowicie uzasadnioną.

Radzi jesteśmy, że narody Francji, Włoch itd. tak namiętnie występują przeciw ratyfikacji traktatu o „europejskiej wspólnocie obronnej“.

Albowiem cały świat poznaje dzisiaj, że tak zwana europejska polityka Adenauera i militarystów zachodnio-niemieckich nie jest niczym innym, jak tylko odmienną nazwą i pokrywką dla starej polityki siły imperializmu niemieckiego.

W imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w imieniu wszystkich pokojowo nastawionych Niemców oświadczam, że dążymy do pokojowych i przyjaznych stosunków z Francją. Stosunki narodu niemieckiego z wielkim narodem francuskim muszą opierać się na suwerenności narodowej, na demokratycznym ustroju i nietykalności obu narodów. Potępiamy jak najostrzej to, że dzisiaj w zachodnio-niemieckiej opinii publicznej, a w szczególności w gazetach adenauerowskiej koalicji rządowej, uderza się w tony oszczerstw i szantażu wobec Francji, aż nazbyt przypominające hitlerowską i goebbelsowską agitację na

nutę „Herrenvolku“, skierowaną przeciw naszemu zachodniemu sąsiadowi...

...Główne zadanie wszystkich miłujących pokój demokratycznych sił narodu niemieckiego polega na tym, ażeby nie dać amerykańskim podżegaczom wojennym i ich bońskim pomocnikom wpędzić narodu niemieckiego w nową katastrofę wojenną. Jest wolą większości narodu niemieckiego, aby własnym wysiłkiem przyczynić się do utorowania drogi ku pokojowemu rozwiązaniu problemu niemieckiego...

...Byliśmy zwolennikami rokowań. Jesteśmy zwolennikami rokowań. Będziemy zawsze zwolennikami rokowań. Uważamy, że: kto chce pokoju, ten musi rokować! Kto nie chce rokować, ten chce wojny...

...Ponieważ zaś chcemy jedności Niemiec, oświadczamy, że dzisiaj, jak i dotychczas jesteśmy gotowi bez uprzedniego stawiania warunków wyjaśnić przy Okrągłym Stole wszystkie kwestie, które posłużyć mogą do wytworzenia jedności Niemiec na podstawie demokratycznej i doprowadzenia do traktatu pokojowego. Raz jeszcze z całym naciskiem podkreślam gotowość rządu NRD do rokowań nad każdą kwestią, która może się przyczynić do odprężenia sytuacji i do otwarcia drogi ku zjednoczonym, demokratycznym, miłującym pokój i niepodległym Niemcom...

Mówiąc dalej o potrzebie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, Walter Ulbricht oświadczył:

„Dla ogólnoniemieckiego rządu otwiera się szerokie pole działania. Rząd ten mógłby i powinien reprezentować Niemcy w toku przygotowań do traktatu pokojowego i w organizacjach międzynarodowych. Musiałby zapobiec temu, aby Niemcy brały udział w jakichkolwiek koalicjach wojennych. Rozpatrzyłby sprawy niemieckiego obywatelstwa państwowego oraz przywrócenia jednolitej waluty, zapewniłby wolną od przeszkód działalność demokratycznym stronnictwom i organizacjom, a zarazem dbałby o to, aby na niemieckim obszarze nie było już miejsca dla organizacji faszystowskich i militarystycznych. Zagadnienia komunikacji,



poczty i telekomunikacji, rozbudowa stosunków kulturalnych między Niemcami wschodnimi i zachodnimi — wszystko to należałoby do zakresu zadań Tymczasowego Rządu Ogólnoniemieckiego. Jego głównym zadaniem byłoby jednak przygotowanie i przeprowadzenie powszechnych, wolnych, demokratycznych, tajnych wyborów dla całych Niemiec...“

W dalszym ciągu deklaracja zawierała szereg propozycji gospodarczych, omawianych poniżej w gospodarczej części Kroniki.

Mówiąc o „truciznie propagandy odwetowej i militarizmu w Niemczech zachodnich“, premier Ulbricht powiedział:

„Naród niemiecki i cały świat przylgają się z osłupieniem, jak życie publiczne Niemiec zachodnich coraz bardziej przebiega pod znakiem przygotowań do nowej wojny. Filmy amerykańskie i filmy nakręcane w zachodnich Niemczech, czasopisma i książki, finansowane za dolary Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych, zalewają republikę związkową brudną falą przepelnionej nienawiścią propagandy wojennej i odwetowej. Jak w czasach Hitlera system szczucia narodów na siebie odnosi ponure triumfy. Dawne, osławione książki, agitujące w duchu hitlerowsko-militarystycznym, rozpowszechniane są pod patronatem anglo-amerykańskim w masowych nakładach. Autorzy hitlerowscy, jak Beumelburg, Dwinger, Jünger, Gerhard Schumann, Hans Grimm, Blunk, Assmann, literaccy pionierzy teorii rasy panów i wojny zaborczej, pojawili się wszyscy na nowo.

Otrzymują posiłki ze strony generałów hitlerowskich pokroju Kesselringa, którzy niedawno jeszcze byli skazani za straszne zbrodnie wojenne, ale dziś przy poparciu Adenauera stoją na czele wielkich militarystycznych organizacji podżegaczy wojennych oraz organów prasowych i znajdują schronienie w urzędach rządu bońskiego.

Książki w rodzaju dzieł Joachima Fernaua, Ettinghofera, barona von Papena, generałów Hossbacha i Kesselringa wysławiają zaborcze kampanie Hitlera na wschodzie i zachodzie. Nieustannie ro-

śnie liczba takich czasopism, jak *Der Stahlhelm*, *Soldaten-Zeitung*, *Der Frontsoldat erzählt* (*Helm Stalowy*, *Gazeta Żołnierska*, *Żołnierz Frontowy Opowiada*), które nie mają na celu niczego innego, jak tylko uczynić młodzież dojrzałą znowu do walki na froncie, pognać ją znowu na odwetową wojnę.

Żywym i pisanim słowem wsącza się młodzieży szkolnej w Niemczech zachodnich jad barbarzyństwa rasistowskiego i wojny. Pewne władze szkolne posyłają dawnych führungów SS, którzy byli skazani za zbrodnie wojenne, ze szkoły do szkoły, ażeby wygłaszali oni przed dziećmi podżegające przemówienia przeciw Związkowi Radzieckiemu, jak to się zdarzyło np. 7 listopada 1953 w szkole średniej „Am Barkhof“ w Bremie. Nowe podręczniki szkolne Wydawnictwa Pedagogicznego w Düsseldorfie zawierają szereg czytanek, których autorem jest osławiony autor faszystowski i bojownik zaborczej teorii „narodu bez przestrzeni“, Hans Grimm<sup>1</sup>.

Rząd NRD, na równi z ludnością całych Niemiec, zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, na które tego rodzaju duchowe zatrucie młodzieży naraża pokojowy rozwój Niemiec. Propaganda militarystyczna i agitacja zaborcza, finansowana często ze środków określonych ministerstw związkowych (Walter Ulbricht miał tu na myśli przede wszystkim ministerstwo „do spraw ogólnoniemieckich“ Jakuba Kaisera, por. poprzednią Kronikę, AJK), odosobniają Niemcy zachodnie wśród narodów Europy i stanowią bezpośrednio niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.

Wobec tego wysuwam następującą propozycję:

Rząd NRD jest gotów do rokowań z przedstawicielami Niemiec zachodnich, aby stworzyć warunki dla całkowitej swobody rozpowszechniania wszelkich niemieckich książek, czasopism, filmów i innych dzieł twórczości artystycznej na

<sup>1</sup> Jak wiemy, Hans Grimm (ur. 1875), autor osławionej powieści „Volk ohne Raum“ (1926, 2 tomy), kandydował w wyborach do Bundestagu z listy „Deutsche Reichspartei“, ugrupowania neohitlerowskiego.



terytorium całych Niemiec. Rząd NRD czyni tutaj tylko jedno zastrzeżenie: nie może być swobody dla produkowania i rozpowszechniania dzieł, które przedstawiają wojnę jako nieuniknioną i podsycają nienawiść wobec innych narodów.

Ażeby nie było niejasności co do literatury militarystyczno-hitlerowskiej, którą należałoby potępić w imię pokoju, podaje jako przykład książki wymienionych tutaj autorów i wymienione tu również czasopisma. Dopiero zakaz wytwarzania i rozpowszechniania podobnie szkodliwej brukowej tandety przyczyni się do pełnego rozwoju swobodnego obrotu w dziedzinie twórczości literackiej i publicystycznej.

Ażeby można było dokładnie ustalić, jakie wydawnictwa i utwory z zakresu czasopism, produkcji książkowej, filmu, teatru itd. należą do kategorii zbrodniczej literatury wojennej, proponujemy utworzenie ogólnoniemieckiego gremium najbardziej znanych humanistycznych pisarzy, wydawców, artystów i uczonych. To ciało otrzymać ma prawo decyzji. W dążeniu do usunięcia wojennej tandety i brudu z niemieckiej literatury i wychowania, rząd NRD deklaruje swoją gotowość do całkowitego podporządkowania się wyrokowi tego gremium największych humanistów Niemiec...“

Określiwszy doprowadzenie do traktatu pokojowego jako najważniejszą narodową sprawę życiową dla narodu niemieckiego i wysunąwszy postulat realizacji wniosków radzieckich w tym względzie, mówca przeszedł do roli klasy robotniczej w Niemczech, szczególnie w Niemczech zachodnich, w chwili obecnej:

„Mówimy wszystkim robotnikom Niemiec zachodnich: na niemieckiej klasie robotniczej ciąży główna odpowiedzialność w walce o utrzymanie pokoju. Jest ona największą siłą, która przez swoją niezłomną wolę pokoju, przez swoją nienawiść do militarystyki, przez swoją świadomość przyjaźni z innymi ludami może i musi pokrzyżować plany amerykańskich podżegaczy wojennych i ich zachodnio-niemieckich wasali, stojąc na czele wielkiego, patriotycznego ruchu narodowego...“

Mówca podkreślił także wolę pokoju w masach chłopstwa niemieckiego i solidarność wszystkich w Niemczech bojowników o pokój, walczących o wolność dla narodu przeciw militarystycznej dyktaturze.

„Pierwszym zadaniem w walce o utrzymanie pokoju i o ponowne narodowe zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych jest wzmacnianie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — kończył swe przemówienie Walter Ulbricht. — Moc Niemieckiej Republiki Demokratycznej dodaje klasie robotniczej i innym czynnikom patriotycznym w Niemczech zachodnich coraz to nowych sił w ich walce z militarystem zachodnio-niemieckim i amerykańszem. Moc Niemieckiej Republiki Demokratycznej ukazuje zarazem także militarystom w Niemczech zachodnich beznadziejność ich planów...“

... Mamy czyste sumienie; albowiem u nas żaden podżegacz wojenny nie może już prowadzić swojej zgubnej gry.

Mamy czyste sumienie; albowiem nasza młodzież wychowywana jest w duchu przyjaźni między narodami i wrogości wobec wszelkiego rasizmu.

Mamy czyste sumienie; albowiem rozpoczęliśmy pisać nową kartę niemieckich dziejów, ustanawiając władzę robotniczą i chłopską i zapewniając przez to naszej młodzieży pokój, bezpieczeństwo oraz awans społeczny...

... Kiedy wszystkie miłujące pokój patriotyczne siły będą współpracowały po bratersku i walczyły ramię przy ramieniu zachodnio-niemieckich przyjaciół pokoju, wówczas wszelkie wojenne zamiary amerykańskich i niemieckich władców monopoli zostaną zduszone w zarodku, wówczas wielka sprawa pokoju i demokratycznej jedności Niemiec odniesie zwycięstwo, a nad całymi Niemcami zabłyśnie słońce pokoju i jedności...“

Izba Ludowa wyraziła swoją całkowitą aprobatę dla przedstawionej przez p. o. premiera Ulbrichta deklaracji rządowej.

**W sprawie odszkodowań wojennych z Niemiec zachodnich.** 23 listopada odbyła się w Berlinie konferencja prasowa



ządu NRD, na którą stawili się przedstawiciele prasy NRD, Niemiec zachodnich oraz dziennikarze zagraniczni. Podano tam do wiadomości treść listu wystosowanego przez rząd NRD do rządu Republiki Związkowej Niemiec w Bonn. W liście tym rząd NRD domaga się, aby rząd boński poparł jego stanowisko, wyrażone w piśmie z dn. 7 listopada do rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie odszkodowań wojennych. Pismem tym rząd NRD domagał się od okupantów zachodnich, ażeby za przykładem rządu radzieckiego zrezygnowali ze wszelkich świadczeń z tytułu odszkodowań wojennych i ograniczyli koszty okupacji do wysokości 5% budżetu Niemiec zachodnich, a ponadto skreślili wszelkie powojenne zobowiązania finansowe Niemiec.

**Ku czci ofiar z 1923 r.** W trzydziestą rocznicę śmierci 25 ludowych patriotów niemieckich we Freibergu, poległych od kul „czarnej Reichswehry“ i bojówek nacjonalistycznych, które na rozkaz ówczesnego rządu Rzeszy obaliły wtedy rząd robotniczy Saksonii i mordowały jego zwolenników — odbyła się w końcu października uroczystość, w której wzięli udział liczni mieszkańcy tego górniczego miasteczka.

**Nowe dowody osobiste w NRD.** W pierwszych dniach listopada zapadła uchwała rządu NRD w sprawie wydawania ludności nowych dowodów osobistych. W czasie od 15. 11. 53 do 31. 3. 1954 wycofane zostaną ważne dotychczas „niemieckie dowody osobiste“, a wydane „Dowody osobiste NRD“. Nowy dowód będzie miał format 8,5 na 11,5 cm, trwałą, niebieską okładkę z imitacji skóry, z godłem państwowym NRD.

**Remilitaryzacja i militarizm, neohitleryzm, rewizjonizm<sup>2</sup>.** W ostatnich dniach października radio NRD ujawniło, że istnieje tajne, pismem utwierdzone porozumienie między rządem Adenauera

i rządem Stanów Zjednoczonych, które przewiduje utworzenie armii zachodnio-niemieckiej nieodwołalnie w pierwszych miesiącach 1954 r., niezależnie od sprawy ratyfikowania układu o „europejskiej wspólnocie obronnej“ przez jej niemieckich uczestników. Plan utworzenia tej armii przewiduje wystawienie 12 dywizji służby czynnej — w tej liczbie sześciu dywizji piechoty i sześciu dywizji pancernych — oraz tyłuż dywizji rezerwy. Wiadomość tę dementują energicznie źródła zachodnie; mimo to, jak podaje prasa NRD, minister spraw zagranicznych Francji Bidault mówił o tych planach na posiedzeniu rady republiki, chcąc w ten sposób zachęcić do ratyfikowania układu paryskiego.

Wstępne rozmowy, poświęcone tajnemu układowi, odbyć się miały już w lipcu 1953 r. w czasie wizyty faktycznego min. wojny rządu bońskiego Blanka i generała Heusingera w Waszyngtonie.

W połowie listopada Adenauer oznajmił wobec dziennikarzy bońskich, że propozycje zawarte w ostatniej nocy rządu ZSRR są „niemożliwe do przyjęcia“<sup>3</sup> oraz że spodziewana podówczas konferencja na Bermudach musi przynieść nadanie mocy obowiązującej „układowi ogólnemu“ oraz ratyfikację układu paryskiego przez Francję. Wreszcie wobec przedstawiciela czasopisma *US News and World Report* oświadczył, że sprawa Niemiec może być rozwiązana po realizacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej“. To ostatnie zwłaszcza oświadczenie jest wyrazem polityki, której przejawy zanotowaliśmy w poprzedniej Kronice.

Fracja CDU/CSU postanowiła wystąpić w sejmie bońskim z wnioskiem o następujące zmiany w konstytucji „republiki związkowej“: o nadanie kanclerzowi związkowemu tytułu i uprawnień „najwyższego zwierzchnika“ nowych zachodnio-niemieckich sił zbrojnych; o skreślenie art. 4 „ustawy podstawowej“, który uprawnia obywateli do odmowy służby wojskowej; o przeniesieniu wszelkich

<sup>2</sup> Por. uwagę w przypisku 4) do Kroniki w nrze 9/10 — 1953.

<sup>3</sup> Tekst noty radzieckiej podała prasa polska.



„uprawnień w sprawach wojskowych“ z rządów krajowych na rząd związkowy, przez co ominęłoby się przeszkody w rekrutacji, zawarte w konstytucjach krajowych; wreszcie o przedłużeniu na dwa lata terminu przewidzianego w „ustawie podstawowej“ dla realizacji „równouprawnienia kobiet.

W okresie sprawozdawczym wnioski te nie zostały jeszcze rozpatrzone przez sejm związkowy. W każdym razie w dążeniu do nadania zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi kanclerzowi, nie zaś głowie państwa, prezydentowi, widzieć można — poza wszystkim innym — przejaw dyktatorskich zapędów Adenauera i jego partii.

Jak donosi prasa NRD, w ostatnich dniach października odbyć się miały na pokładzie kontrtorpedowca amerykańskiego *Holden* rozmowy między amerykańskim kontradmirałem Robertem E. Oremem a przedstawicielami władz remilitaryzacyjnych zachodnio-niemieckich. W rozmowach tych Orem, Blank, gen. Heusinger i adm. Heye mieli dojść do porozumienia w sprawie odbudowy niemieckiej floty wojennej. Postanowiono tam zarzucić plan osuszenia zatoki w ujściu rzeki Jade, co dałoby 13 tys. ha ziemi uprawnej dla przesiedleńców. Nad zatoką Jade (*Jade-Busen*) leży port Wilhelmshaven, który wedle wspomnianego porozumienia stanowić ma główny ośrodek odbudowy marynarki wojennej Niemiec zachodnich.

24 listopada uchwalony został budżet Niemiec zachodnich na lata 1954/55. Budżet wykazuje po stronie dochodów i wydatków 27,11 miliardów marek, co równa się mniej więcej wysokości obecnego budżetu. Wydatki na przygotowania do wojny zewnętrznej i wojny domowej wynoszą, jak podaje prasa NRD, 45% całego budżetu; same koszty okupacyjne, zamaskowane jako „wydatki na obronę“, wynoszą 9 miliardów marek, czyli 33% budżetu.

W rozmowie z przedstawicielem amerykańskiego pisma wojskowego *Stars and Stripes* Adenauer domagał się przy tym dalszego zwiększenia sił amerykańskich w Europie „czy to przez wysłanie

broni atomowej, czy też przez inne środki wojskowe“. Tegoż dnia naczelny dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Europie, gen. William Hoge, obiecał kanclerzowi bońskiemu zwiększenie kontyngentów amerykańskich w Europie, m. in. baterii 28-centymetrowych dział atomowych. Prasa NRD dostrzega w całej sprawie z góry ukartowaną grę między Adenauerem a placówkami amerykańskimi.

Na czoło agitacji rewizjonizmu terytorialnego wysunął się obecnie nowy minister do spraw przesiedlonych, Th. Oberländer<sup>4</sup>. Przemawiając w ostatnich dniach listopada przez radio bawarskie, minister Oberländer oświadczył, że „kwestia Niemców sudeckich musi być rozwiązana w duchu układu monachijskiego“. Bezpośrednio potem organ Oberländera, półoficjalny *Ost-West Kurier*, domagał się wręcz oddania Niemcom „terytorium przekazanego Rzeszy Niemieckiej umową z Czechosłowacją, podpisaną 30 września 1938“.

Pod nagłówkiem „Rzesza Niemiecka istnieje nadal“ *Ost-West Kurier* publikuje mapę tej Rzeszy. Terytorium dzisiejszych Niemiec zachodnich jest tam zacernione; ponadto zaś „Rzesza Niemiecka“ obejmuje dokładnie terytorium z roku 1914, przy czym granica Odry-Nysy w ogóle tu nie jest zaznaczona (terytorium NRD i polskie Ziemie Zachodnie stanowią jednolitą plamę aż do granicy z 1939 r.). Natomiast zaznaczona jest granica b. Królestwa Kongresowego, która odcina od reszty ziem polskich ziemie b. zaboru pruskiego.

Po drugiej stronie linia graniczna odcina od Francji Alzację i Lotaryngię, na północy — północny Szlezwik, wszystko zgodnie z przebiegiem granicy 1914. Oczywiście dawne Prusy Wschodnie i Kłajpeda należą tu również do Rzeszy.

Pismo na tym jednak nie poprzestaje, lecz publikuje jeszcze drugą mapę: historyczną mapę prowincji wschodnio-francuskich (księstwo Lotaryngii, Alzacja, Franche-Comté) z niedwuznaczną groźbą, że Francja ma do wyboru: bądź pozostawić imperialistycznym Niemcom

<sup>4</sup> Por. szczegóły w poprzedniej Kronice.



swobodę ekspansji terytorialnej na wschód i poprzeć tę ekspansję, bądź przygotować się na to, że

„pozostałaby bardzo, bardzo mała Francja. Albowiem jeżeli się dobrze przyjrzyć, także i Normandia nie jest ziemią pierwotnie francuską, równie jak flamandzka północ z miastem Ryszel, które obecnie nazywa się Lille, oraz obszary baskijskie i katalońskie na południu. Wtedy znak zapytania zawisłby nawet nad prowansalską ojczyzną Edwar-da Daladier“, a Francja musiałaby „odstąpić takie miasta, jak Toul, Nancy i Montbéliard, ponieważ chodzi tu bez wyjątku o dawne osiedla niemieckie“.

Jest to więc nawrót do maksymalnego programu rewizjonistycznego sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy tzw. *Alldeutscher Verband* domagał się zabrania Francji „Dunkirchen, Hedingen, Ryssel, Nanzig, Lunstadt-Lienhardstadt, Leuk i Mömpelgad“, czyli Dunkierki, Hesdin, Lille, Nancy, Lunéville, Toul i Montbéliard; całej Pikardii, historycznej Burgundii itd. itd. Żądania takie wysuwane były przy tym w momencie, kiedy Rzesza posiadała na wschodzie więcej niż połowę dzisiejszej Polski — i przy jednoczesnym snuciu planów dalszego zaboru na wschodzie.

Jednocześnie zaostcza się ton prasy zachodnio-niemieckiej wobec Francji; najważniejsze gazety zachodnio-niemieckie grożą Francuzom w stylu odpowiednich enuncjacji hitlerowskich, że „cierpliwość opinii niemieckiej może się wyczerpać“, jeżeli Francja nie ulegnie stawianym jej żądaniom i nie ratyfikuje układu paryskiego.

Nakładem „Arbeitsgemeinschaft 33“ ukazała się w Bad Kissingen broszura Edwina Herberta „Wir sprechen Hitler frei“ (Uniewinniamy Hitlera). Treścią jej jest fikcyjny proces Hitlera, przeprowadzony przez ową grupę (33 oznacza oczywiście 1933 — rok dojścia Hitlera do władzy) w Lüneburgu, w Dolnej Saksonii. Główny nacisk kładzie się tu znowu na „europejskie“ zasługi oddziałów SS, przy czym Hitlerowi, wkłada się w usta m. in. słowa następujące:

„SS zostało wybrane z SA jako grupa wyjątkowo uczciwych i godnych zaufania ludzi... W Waffen-SS służyło milion osób, przeważnie ochotników, w tym wielu z rozmaitych krajów europejskich...“

„Uważamy, że czas już skończyć z prezentowaniem obopólnych rachunków — pisze autor w imieniu całej grupy. — Należy uczynić wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby nam (tj. hitlerowcom, AJK) wynagrodzić poniesione krzywdy. Stoimy na stanowisku, że więzienia i szubienice nie są najlepszymi środkami poprawczymi“.

Broszura domaga się oczywiście zwolnienia wszystkich zbrodniarzy wojennych i rewizji wyroków, ogólnej rehabilitacji hitlerowców, przywrócenia Rzeszy w granicach z 1938 roku (patrz wyżej!) oraz uzbrojenia Niemiec. Apeluje też do młodzieży niemieckiej o pozytywny stosunek do remilitaryzacji.

W wydawnictwie „Schildverlag“ w Monachium ukazał się „Niemiecki kalendarz żołnierski na rok 1954“, zawierający sto kilkadziesiąt stron i pełen „złotych myśli“ oraz dłuższych wypowiedzi zarówno dawno zmarłych, jak i żyjących jeszcze przedstawicieli imperializmu i militarizmu prusko-niemieckiego, poczynając od Fryderyka II, a kończąc na marszałku Kesselringu i innych wyższych oficerach hitlerowskich. Na kolorowej tablicy „historycznych sztandarów idei europejskiej“ — albowiem i tutaj utożsamia się możliwie imperializm niemiecki z „ideą europejską“ — widnieje na pierwszym miejscu sztandar wielkiego mistrza krzyżackiego, Ulricha von Jungingen, poległego pod Grunwaldem.

Wiele miejsca poświęca się znowu wystawianiu SS jako prekursorów „wspólnoty europejskiej“. Znaleźć tu można również pełen szyderstwa artykuł o powstaniu warszawskim. Ponadto kalendarz zawiera liczne dane dotyczące rozrostu organizacji militarystycznych w Niemczech zachodnich.

W Augsburgu sądzono b. pułkownika Ohma, oskarżonego o to, że kazał w ostatnich dniach wojny rozstrzelać siedmiu mieszkańców miasteczka Pensberg,



którzy sprzeciwili się wysadzeniu mostu w powietrze. Sąd zwrócił się o ekspertyzę do marszałka Kesselringa (skazanego swego czasu na śmierć za zbrodnie wojenne i niedawno zwolnionego), który orzekł, iż gdyby był dowódcą oskarżonego, wyraziłby mu najwyższe uznanie za ów rozkaz egzekucji.

W Londynie ukazała się książka Geralda Reitlingera „The Final Solution“ (Ostateczne rozwiązanie), która omawia organizację hitlerowskich mordów masowych, przede wszystkim w stosunku do Żydów. Reitlinger stwierdza, że dla dokonania tych zbrodni konieczny był i stworzony został ogromny aparat organizacyjny z udziałem niezliczonych urzędników administracyjnych i wojskowych. Po wojnie można było zidentyfikować i pociągnąć do odpowiedzialności tylko drobną cząstkę winnych. Pozostali, jak stwierdza autor, bądź urzędują dzisiaj w biurach rządu bońskiego, bądź w najgorszym razie pobierają od niego wysokie emerytury. Reitlinger wymienia szereg nazwisk, np. organizatora deportacji Żydów skandynawskich, v. Grundherra, obecnie dyplomatę adenauerowskiego i do niedawna posła w Atenach; zwolnionego od dawna z więzienia b. sekretarza stanu Stuckarta, rzeczoznawcę komór gazowych itd. Prasa NRD podkreśla, że książka powitana została w Niemczech zachodnich zmiennym milczeniem.

Amerykańsko-niemiecka rozgłośnia radiowa w zachodnim Berlinie, tzw. RIAS, nadaje stałe audycje pt. „Kwadrans historii“, omawiające zwycięstwa rasy germańskiej nad Słowianami w dziejach.

Organa państwowe NRD odkryły kartotekę wyroków śmierci, wydanych i wykonanych na członkach hitlerowskiego Wehrmachtu przez władze hitlerowskie. Jak wynika z kartoteki, w okresie od 26. 8. 1939 do 31. 1. 1945 sądy polowe hitlerowskie wydały 14.338 wyroków śmierci, z których 8996 wykonano. Przeważająca większość przypada na wojska lądowe. Sądy wojskowe w samych Niemczech wydały w czasie do 31. 10. 1944 (dalszych danych brak) jeszcze 10.621 wyroków śmierci na członków Wehrmachtu.

Wzrost liczby wyroków śmierci ilustrują dane następujące: w styczniu 1940 skazano na śmierć ogółem (na froncie i w kraju) 99 członków Wehrmachtu, w styczniu 1941 — 90, w styczniu 1942 — 175, 1943 — 449, 1944 — 532, 1945 — 952. Ostatnia liczba dotyczy przy tym tylko sądów polowych, brak danych z sądów w kraju. Od początku 1944 r. weszło w zwyczaj, że rodziny bądź nie zawiadamiano wcale, bądź też, że stracony żołnierz jest „zaginiony“. Od 1 stycznia 1945 r. ustało w ogóle zawiadamianie rodzin, tak że wiele rodzin niemieckich do dziś nie wie nic o losie swoich najbliższych.

Znany hitlerowski pisarz wojskowy Wilhelm Reibert nabył zbankrutowaną firmę wydawniczą „E. S. Mittler i syn“ (Berlin-Darmstadt-Bonn), która przez długi czas, jeszcze i przed pierwszą wojną światową, była półoficjalnym wydawnictwem dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Firma wydaje obecnie szereg periodyków, m. in. od marca 1951 r. czasopismo *Wehrwissenschaftliche Rundschau* (Przegląd Naukowo-Wojskowy). Pierwszym piszącym tam autorem był sam Adenauer. Pismo publikuje artykuły wyższych oficerów hitlerowskich, amerykańskich, francuskich i angielskich oraz hitlerowskich pisarzy, takich jak Bruno Brehm i in.

Jak wykazały procesy schwytych agentów w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Polsce (por. *Trybuna Ludu*, 4—9. 12. 53 o procesie szczecińskim), dawny hitlerowski aparat szpiegowski został odbudowany pod kierownictwem gen. Gehlena, b. kierownika wydziału wschodniego wywiadu hitlerowskiego<sup>5</sup>, i rozwija ożywioną działalność w krajach ludowo-demokratycznych.

**22 Kongres historyków niemieckich** odbył się w Bremie w dn. 17—20 września<sup>6</sup>, przy czym brali w nim udział

<sup>5</sup> Por. artykuł M. Podkowińskiego w *Trybunie Ludu* z 4. 12. 1953.

<sup>6</sup> Wydarzenie to wykracza poza ramy okresu sprawozdawczego, jednakże dopiero w toku opracowywania tego okresu otrzymaliśmy pierwsze materiały na temat kongresu bre-



również zaproszeni historycy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Spśród wygłoszonych referatów najbardziej zwraca uwagę referat Gerharda Rittera „Problem ‚militaryzmu‘ w Niemczech“. „Referat i niezmiernie przychyne przyjęcie, z jakim się spotkał, dowodzą, że wpływowo osobistości i kierunki dzisiejszego zachodnio-niemieckiego dziejopisarstwa nie zamierzają wysnuć nauk z historii Niemiec“ — stwierdza dr Fr. Klein. Ritter wywodził, że militarystyka nie był dziełem Hohenzollernów, lecz następstwem rewolucji francuskiej. (Jest to zresztą teza, występująca co najmniej od lat pięćdziesięciu w nacjonalistycznej historiografii niemieckiej, która od dawna zwalcza pojęcie militarystyki pruskiej czy niemieckiej jako zjawiska ujemnego). Ritter potępił dopiero militarystykę Ludendorffa i Hitlera. „Przez to — pisze dr Fritz Klein — że Ritter w ogóle nie poruszył sprawy, jaki był związek militarystyki w Niemczech z poszczególnymi klasami społecznymi, jego wywód nabrał charakteru przypadkowości i stał się wewnętrznie nieumotywowany. Ritter zrezygnował z zajęcia demokratycznej, antyimperialistycznej postawy wyjściowej, co doprowadziło... do apologii katastrofalnej drogi narodu niemieckiego w ciągu ubiegłych stu lat. Zupełnie wyraźnie wystąpiło to w zakończeniu odczytu Rittera, kiedy wywodził on, że wybory do sejmiku związkowego z 6 września pozwalają spodziewać się całkowitego pokonania militarystyki w Niemczech w toku dalszego rozwoju. A zatem właśnie zwycięstwo wyborcze Adenauera, który główną treścią swojej polityki uczynił odbudowę potencjału wojennego imperializmu niemieckiego, wystawienie armii pod dowództwem generałów hitlerowskich i agresję przeciw wschodowi, przedstawiono tutaj najzupełniej sprzecznie z rzeczywistością jako pokonanie militarystyki. Z całą stanowczością trzeba powiedzieć ze stanowiska demokra-

tycznego rozwoju Niemiec i polityki dążącej do pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny, że główne tendencje dziejopisarstwa zachodnio-niemieckiego, które wystąpiły na kongresie historyków, są jak najbardziej szkodliwe dla interesów narodowych narodu niemieckiego... Zachodnio-niemiecka nauka historyczna opanowana jest obecnie przez prądy, które muszą przyczynić wiele troski“. Sprawozdawca podkreśla pozytywny charakter nawiązania kontaktu między historykami obu części Niemiec i stwierdza, że u znacznej liczby uczonych zachodnio-niemieckich występuje chęć prowadzenia rzeczowej dyskusji nad zagadnieniami naukowymi, mimo to: „Na kongresie historyków nie można było dostrzec jakiegos silnego demokratycznego kierunku w dziejopisarstwie niemieckim, który by się przeciwstawiał tamtym prądom... Nie można wręcz dostatecznie ocenić niebezpiecznych następstw prac historycznych, propagujących wskazane wyżej tendencje...“

**Kapitulacja kierownictwa SPD wobec polityki Adenauera.** Odpowiadając na deklarację rządową Adenauera (por. popr. Kronikę), przywódca partii socjaldemokratycznej, Erich Ollenhauer, wygłosił przemówienie, w którym opowiedział się za polityką zagraniczną rządu Adenauera; oświadczył, iż socjaldemokracja nie jest zwolenniczką gospodarki planowej ani przeciwniczką wolnej konkurencji, i domagał się ekspansji gospodarczej. Przemówienie spotkało się z wielką aprobatą kół rządowych i w ogóle prawicy. M. in. oklaskiwał je ostentacyjnie znany przeciwnik ruchu zawodowego, b. min. sprawiedliwości Dehler. Jedną z gazet chrześcijańsko-demokratycznych pisała, że słuchacz radiowy, który by włączył aparat przypadkiem podczas mowy Ollenhauera, z trudem zdołałby odgadnąć, jakiej partii przedstawicielem jest mówca — i nie odgadłby na pewno, że to przemawia rzecznik opozycji.

Prasa NRD przypomina w związku z tym postawę przywódców prawicowej socjaldemokracji — Welsa, Löbego —

meńskiego. Omawiamy go poniżej na podstawie sprawozdania dra Fritza Kleina, jednego z delegatów NRD, w *Neues Deutschland*, 17. 11. 1953.



wobec Hitlera i jego polityki, przy czym postawa ta nie uchroniła socjaldemokracji od rozwiązania i prześladowania ze strony faszyzmu niemieckiego.

Podkreśla się także, że w przemówieniu Ollenhauera nie występowało ani razu słowo „robotnik“ czy „interesy robotników“.

Wkrótce po tym przemówieniu odbyła się konferencja w cztery oczy między Adenauerem i Ollenhauerem, której treść nie jest dotąd znana.

**Różne.** Nowym Wysokim Komisarzem Wielkiej Brytanii w Niemczech zachodnich mianowany został Hoyer Millar. — W sejmie związkowym w Bonn przemawiał w tym samym dniu, co i Ollenhauer — po angielsku — przewodniczący amerykańskiej Izby Reprezentantów, Joseph W. Martin. Przemówienie to poprzedziła

wizyta Martina u Alfreda Kruppa v. Bohlen und Halbach, w czasie której omawiano rolę koncernu Kruppa w remilitaryzacji Niemiec zachodnich. — W wyborach komunalnych w Wirtembergii-Badenii chrześcijańska demokracja, która w wyborach do sejmiku związkowego uzyskała tam 52,4% głosów — zdobyła tylko 23% głosów. Także w wyborach do rady obywatelskiej Hamburga partia Adenauera poniosła dotkliwie straty w porównaniu z wyborami z 6 września. — Jak podaje hamburskie czasopismo *Der Spiegel*, każdy mandat posła adenauerowskiej CDU/CSU w bońskim sejmie związkowym kosztował 100 000 marek z funduszu wyborczego. Stąd wynika, że wprowadzenie 244 posłów chrześcijańskodemokratycznych do sejmiku związkowego kosztowało 25 milionów marek.

Andrzej Józef Kamiński

## ZYCIE GOSPODARCZE

**Komunikat Gł. Urzędu Statystycznego NRD o wykonaniu planu gospodarczego w III kwartale 1953 r.** W dziedzinie przemysłu cała produkcja brutto wykonana została w 99,7%. W zestawieniu z takim samym okresem ub. roku produkcja podniosła się na 114%. Państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe wykonały plan w 100,7%, podnosząc ją, w porównaniu z rokiem zeszłym, na 114,7%. Prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe podniosły produkcję, w porównaniu z r. 1952, na 110,7%.

Komunikat wymienia osiągnięcia poszczególnych dziedzin przemysłu, biorąc za podstawę porównawczą 100 w III kwartale 1952 r. M. i. wydobycie węgla wyniosło procentowo 107, rudy żelaznej 163, produkcja walcówki stalowej 104, maszyn rolniczych 147, urządzeń dla przemysłu lekkiego 126, mebli 144, jedwabiu sztucznego 109.

Następnie komunikat ilustruje wzrost produkcji artykułów masowego użycia w pierwszym miesiącu nowego kursu, mianowicie we wrześniu. Wzrost podano w stosunku do lipca rb. M. in. produkcja

mięsa wyniosła procentowo 106, artykułów żywnościowych różnego rodzaju 113, spirytusu 136; połowy ryb osiągnęły 132.

W porównaniu z r. ub. wydajność pracy robotników, zatrudnionych w najważniejszych przedsiębiorstwach państwowych, wzrosła o 9,7%. Ogólna liczba zatrudnionych podniosła się o 2,6%, robotników zatrudnionych w produkcji — o 3,3%. Jednocześnie zarobek ich osiągnął średnio 109,4%.

Na odcinku rolnictwa notuje się zadowalające wyniki w zbiorze zboża, dobre w zbiorze okopowych i pasz. Umiejętnie zorganizowano i pomyślnie przeprowadzono siew ozimin.

Stan bydła i trzody chlewnej we wrześniu rb., w porównaniu z wrześniem 1952 r., przedstawiał się następująco: ilość krów osiągnęła 104%, owiec 112%, świń 99%.

Utworzone w 1952 r. i w pierwszej połowie 1953 r. produkcyjne spółdzielnie rolnicze umocniły się organizacyjnie i gospodarczo i wykonały wszystkie zadania. W spółdzielniach odbywa się obecnie rozdział naturalistów i gotówki.